Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Czwartek 15 lutego 1934 roku. | Nr. 45.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rokopisów redakcja nie zwraca.

ś. † p.

LEONARD ZAKRZEWSKI

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł opatrzony św. Sakramentami w dniu 14 lutego 1934 r., przeżywszy lat 34.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w dniu 16 lutego 1934 r. o g. 8 rano, w kościele Sw. Tomasza w Sosnowcu na Pogoni, o g. 15-ej tegoż dnia nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła na cmentarz w Pogoni

Matka, siostry, bracia, rodzina.

ś. † p.

WINCENTY NOWAK

Długoletni majster T-wa Akc. Zakładów Hutniczych „Huta Bankowa"

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zmarł w Dąbrowie 14-go lutego 1934 roku, przeżywszy lat 54.

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i szczerze nam oddanego pracownika

Dyrekcja T-wa „Huta Bankowa".

1097

AUSTRJA W OGNIU WOJNY DOMOWEJ

ZACIĘTE WALKI TRWAJĄ NADAL.

BERLIN, 14.2. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Wiednia, że dzisiaj przed południem walki rozgorzały na nowo i toczą się głównie na odcinku Floridsdorf. Wojska rządowe po dłuższem ostrzeliwaniu przez artylerję zajęły dzielnicę Ogrodową, obsadzając wielką ilość budynków gminnych. Członkowie Schutzbundu we Floridsdorfie otrzymali ultimatum, upływające o godz. 12, aby wydali broń i poddali się. Wrazie odmowy cały obszar, na którym znajdują się oddziały Schutzbundu ma być zniszczony przez artylerję. Półurzędowo podają, że ilość schutzbundowców, znajdujących się we Floridsdorfie obliczona jest na 3000 ludzi. Ciężkie walki toczą się również obecnie przy moście „Philadelfia". Nowe walki rozgorzały w dzielnicy Ottakring. Z Linzu donoszą, że wojska rządowe przy Waldeck poniosły poważne straty. W Linzu aresztowano m. in. b. prezydenta górno - austrjackiej izby pracy Pregana i członka parlamentu wiedeńskiego Korefa.

BOMBARDOWANIE FLORIDSDORFU.

WIEDEŃ, 14.2. (PAT). Artylerja rządowa bombarduje osiedla robotnicze na przedmieściu Floridsdorf. W osiedlach tych od pocisków armatkich wybuchają pożary, których nikt nie gasi. Walka toczy się również w kilku innych dzielnicach Wiednia. Według ostatnich wiadomości dzielnica Floridsdorf została zajęta przez wojska rządowe. W innych dzielnicach socjaliści znajdują się rzekomo również w odwrocie i poddają się masowo wojskom rządowym.

WSTRZYMANIE WYPŁAT W BANKU ROBOTNICZYM.

BERLIN, 14.2. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że wiedeński bank robotniczy został zamknięty i obsadzony przez wojsko. Przed centralną kasą oszczędności od wczesnego rana gromadzą się tłumy publiczności, żądając wydania włożonych wkładów. Rząd polecił wstrzymać wszelkie wypłaty. Wypłaca się obecnie tylko drobne sumy i to w wypadku nagłego zapotrzebowania.

SĄDY DORAŹNE.

WIEDEŃ, 14.2. (PAT). Sąd doraźny wydał dziś pierwszy wyrok śmierci na członka Schutzbundu, biorącego udział w ostatnich zajściach. Oskarżony schutzbundowiec Kmunichreiter skazany został na śmierć przez powieszenie za zbrodnię zdrady głównej oraz za udział w rozruchach. Oskarżonego, który w ostatnich walkach był ciężko ranny przywieziono na salę rozpraw na noszach. Sprawa pozostałych 9 oskarżonych przekazana została sądowi zwykłemu. W Grazu stanie przed sądem doraźnym 24 członków Schutzbundu.

BERLIN, 14.2. (PAT). Według doniesień prasy w Austrji, w Burgenlandzie wprowadzono sądy doraźne.

650 POLEGŁYCH.

WIEDEŃ, 14.2. (PAT). Według tymczasowych obliczeń, liczba poległych w walkach ulicznych w całej Austrji sięga 650 osób, z czego 600 w samym Wiedniu. Liczba rannych dochodzi do kilku tysięcy.

ROZWIĄZANIE 36 STOWARZYSZEŃ.

WIEDEŃ, 14.2. (PAT). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Urząd kanclerski zarządził dzisiaj rozwiązanie 36 stowarzyszeń i związków socjaldemokratycznych. M. in. zostały rozwiązane wszystkie związki zawodowe.

1000 SZYLINGÓW ZA GŁOWĘ POSŁA.

WIEDEŃ, 14.2. (PAT). Na głowę socjaldemokratycznego posła Wallischa wicekanclerz Fey wyznaczył nagrodę w wysokości 1000 szylingów.

Dalsze walki.

WIEDEŃ, 14.2. (Tel. wł.) Pomimo wydawanych uspakajających komunikatów, zacięte walki trwają nadal.

Nad dzielnicą Meidlingen ukazały się samoloty powstańcze, które rozrzucają odezwy do robotników, zapowiadające przybycie posiłków.

Liczbę zabitych obliczają na 1000 osób, a rannych na kilka tysięcy.

WYKONANIE WYROKU SĄDU DORAŹNEGO.

O godz. 16.41 na zasadzie wyroku sądu doraźnego został powieszony schutzbundowiec Kmunichreiter. Skazaniec był ciężko ranny kulą karabinową.

Zbliżenie polsko-sowieckie

konferencje min. Becka.

MOSKWA, 14.2. (Tel. wł.) Minister Beck złożył dzisiaj wizytę Kalininowi i Mołotowowi. Konferencja z Litwinowem, która miała trwać dwie godziny, znacznie się przeciągnęła.

Wszystko przemawia za tem, że w dziedzinie zbliżenia obu krajów odniesiono konkretne sukcesy.

Komunikat oficjalny ogłoszony będzie dopiero na konferencji prasowej w sobotę. W ten sposób pobyt min. Becka w Moskwie przeciągnie się.

Odpowiedź francuska

na memorandum niemieckie.

BERLIN, 14.2. (PAT). Dziś w południe minister v. Neurath przyjął ambasadora Francji Ponceta, który wręczył mu odpowiedź rządu francuskiego na memorandum niemieckie z dnia 19 stycznia. Dokument zawiera 6 stron pisma maszynowego.

PARYŻ, 14.2. (PAT). „Paris Midi" omawiając odpowiedź francuską na memorjał niemiecki zaznacza, że nota francuska zredagowana w tonie umiarkowanym pozostawia drogę otwartą do przyszłych rokowań.

Pismo zaznacza jednak, że jeśli Niemcy wysuną żądania natychmiastowego dozbrojenia bez poddania się skutecznej kontroli i jeśli nie wyłączą formacyj narodowo - socjalistycznych do liczebnego stanu armji, to porozumienie między dwoma narodami nie będzie mogło być osiągnięte.

Preliminarz budżetowy i ustawa skarbowa

przyjęte przez Sejm w trzeciem czytaniu.

WARSZAWA, 14.2. (PAT). Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejm przystąpił do obrad nad III czytaniem preliminarza i utsawy skarbowej. Przedstawiciele poszczególnych stronnictw opozycyjnych, a więc poseł **Rybarski** (Str. Nar.), **Jan Nosek** (Str. Lud.), **Niedziałkowski** (P.P.S.), **Chrucki** (Klub Ukr.) składali deklaracje, w których w imieniu swoich klubów wypowiadali się przeciwko budżetowi. Mówcy ci polemizowali ponadto z oświadczeniem ministra Zawadzkiego i generalnego referenta Miedzińskiego. Po przemówieniu posła **Zaremby** w sprawie osobistej zabrał głos sprawozdawca generalny poseł **Miedziński**, odpierając zarzuty przedstawicieli opozycji.

W odpowiedzi posłowi Niedziałkowskiemu, który w wypadkach wiedeńskich widzi zdrowy odruch w obozie socjalistycznym, stwierdza poseł Miedziński, że właśnie błąd socjalistów polskich tkwi w tem, że szukają sprawdzianu swej siły gdzieindziej zagranicą, a z tego wynikają także błędy w ich taktyce. Z ostatnich wydarzeń w Paryżu i Wiedniu należy raczej wysunąć konsekwencje, że ruch socjalistyczny jest w tej chwili w impasie i nie potrafi zmienić ustroju kapitalistycznego na inny.

W głosowaniu preliminarz budżetowy i ustawę skarbową oraz zgłoszone rezolucje **przyjęto w III czytaniu.** Po odesłaniu kilku rządowych projektów ustaw do odnośnych komisyj, a m. in. projektu ustawy o ordynacji podatkowej do komisji skarbowej marszałek Świtalski zamknął posiedzenie.

Nowy rząd w Czechosłowacji

DEWALUACJA KORONY.

WARSZAWA, 14.2. (Tel. wł.) Na giełdzie praskiej wstrzymano oficjalne obroty dewizowe. Jest to przejście do obniżenia korony złotej o 20 procent.

Nowy gabinet czeski został utworzony i minimalnie różni się od poprzedniego. Rozporządza on w parlamencie większością 33 głosów.

Fale Bałtyku pochłonęły

OKRĘT Z ZAŁOGĄ.

GDYNIA, 14.2. (PAT). Władze portu zawiadomione zostały, że w nocy z 9 na 10 bm., gdy na Bałtyku szalała burza, statek niemiecki „Claus" zauważył niemiecki statek „Saturn" w odległości 12 mil od brzegu w pobliżu Rozewja, który płynął w kierunku Gdańska i w pewnej chwili został przez fale tak uszkodzony, że natychmiast poszedł na dno wraz z całą załogą. Statek „Claus" schronił się przed burzą do Piławy.

„CZELUSZKIN" ZATONĄŁ.

MOSKWA, 14.2. (PAT). Sowiecki łamacz lodów „Czeluszkin" zatonął na morzu polarnem w odległości 155 mil od przylądka północnego i 140 mil od przylądka Wellen.

Dziś w numerze:

STAWISKI I CHIAPPE

Z ZA KULIS FRANCUSKIEJ POLICJI.

Długo jeszcze upiór Stawiskiego straszyć będzie paryżan. Prasa stołeczna pełna jest anegdot, dotyczących zawrotnej karjery i tragicznej śmierci Stawiskiego.

Ostatnio „Le Jour" ogłosił wywiad z Lucette Almeraz, wspólniczką i

PRZYJACIÓŁKĄ WSPÓLNIKA STAWISKIEGO,

aferzysty Voix. Zapewnia ona, że nie wiedziała, że Voix utrzymuje stosunki właśnie ze Stawiskim, gdyż zna tylko jakiegoś tajemniczego pana, noszącego imię Maurice. Nigdy jej na myśl nie przyszło, że Maurice i Stawiski to jedna i ta sama osoba. Oczywiście, trudno wierzyć zapewnieniom osoby, która przez szereg lat towarzyszyła oszustowi Voix we wszystkich jego eskapadach, organizowanych wespół z osławionym Sasza.

— Dopiero, gdy ujrzałam fotografje w dziennikach — opowiada Almeras — uderzyło mnie podobieństwo Stawiskiego do Maurice, ale mój przyjaciel zdołał mnie przekonać, że się mylę.

Voix i Almenaz spędzili razem ze Stawiskim ostatnie dni jego karjery w Servoz w willi „Vieux Logis". Stawiski zachowywał się dziwnie. Większą część dnia przebywał w swoim pokoju, wychodził tylko na obiad. Parę razy pomagał Lucette Almes w kuchni, gdyż w willi Vieux Logis prowadziło się nader skromny tryb życia. Bywał chwilami nienaturalnie wesoły, to znów wybuchał płaczem.

Almez jest przekonana, że Stawiski popełnił samobójstwo, ale że został do tego zmuszony.

— Krytycznego dnia policja czekała, aż opuścimy willę, by ją otoczyć kordonem. Wyjechałam z Voix o drugiej godzinie. Stawiski spostrzegł się, że

JEST OSACZONY.

Przez dwie godziny obserwował manewry agentów, krążących w okolicy domu. Zdjął obuwie, żeby nie czynić hałasu, bo stare schody i podłoga skrzypiały i zaczaił się przy oknie, skąd wypatrywał policjantów. Był świadkiem zbliżania się tyraljery, a następnie ostatniego manewru, którego celem było odcięcie mu odwrotu. Musiała to być dla niego straszna chwila. Zdawał sobie sprawę, że jest bezsilny, opuszczony przez wszystkich i że lada chwila wpadnie w ręce władz. Oto dlaczego zabił się.

— A przecież można go było z łatwością aresztować — powiada Almeraz. — Wywiad francuski miał dokładne informacje, gdzie się znajduje Stawiski. Od dnia 31 grudnia policja była stale informowana przez uczynnych Sherlock Holmesów. Codziennie po obiedzie wychodziliśmy wszyscy troje na spacer. Można nas było wtedy przyłapać.

Widocznie komuś zależało na tem, by

USUNĄĆ STAWISKIEGO,

zanim rozpocznie się kompromitujący proces. Łączy się z tem kradzież 1500 kartek z dossier Stawiskiego, które pozostawało w rękach sędziego śledczego.

„Journal" dodaje: — „Dlaczego to władze w Bonneville nie starały się sprawdzić, jakim sposobem Stawiski, który miał 1 m. 47 cm. wysokości mógł przestrzelić sobie głowę, celując z wysokości 1 m. i 34 centymetrów..."

W pamiętnikach, które ogłosił obecnie pisarz Kessel, powtarza on słowa, wyrzeczone ongiś przez Stawiskiego:

— Dam radę wszystkim, którzy pragną mojej zguby. Jeśli chodzi o wywiad, o „Surete" — jestem spokojny, ale w prefekturze policji mam wrogów. Chiappe mnie źle traktuje. Ja mu pokażę. Wyleci przezemnie...

Obecnie w Surete przeprowadzono śledztwo, które potwierdziło wiarogodność słów, wypowiedzianych przez Stawiskiego. Natomiast w prefekturze policji nikt nie znalazł się pod zarzutem popierania Stawiskiego. A w kilka dni później Chiappe otrzymał dymisję...

Już w latach 1930, 31, 32 i 33 z prefektury policji, a więc ze sztabu pana Chiappe wysłano

DZIEWIĘTNAŚCIE RAPORTÓW

pod adresem prokuratroji i Surete o występnej działalności Stawiskiego. We wtorek odczytano rewelacyjne protokuły, które w swoim czasie bywały chowane pod suknem i odpiero teraz wydobyły się na światło dzienne. W jednym z owych raportów, wysłanych przed kilku laty do prokuratora, ostrzegano miarodajne czynniki, że klejnoty zastawione przez Stawiskiego w lombardzie miejskim w Orleans są fałszywe. W raporcie z roku 1931 wzywano władze, aby przeprowadziły rewizję ksiąg w Credit municipal w mieście Bayonne.

Niestety, energiczny szef perfektury paryskiej nie miał odpowiednich pełnomocnictw, aby z własnej inicjatywy aresztować Stawiskiego. Czekano na decyzję prokuratorji. Prefektura mogła jedynie przynaglać i ostrzegać, co też nieustannie czyniła. Napróżno...

Rzecz nie do wiary. W lecie ub. roku komisarz Simon, z pierwszej lotnej brygady, przedstawił komisarzowi Hennett z Surete rewelacyjne dokumenty, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, że bony Kredytu miejskiego w Bayonne są sfałszowane. Hennet schował raport do biurka. Ów Hennett wsławił się już poprzednio dwoma wystąpieniami — dał się wziąć na kawał oszustom z Glozel, w słynnej aferze fabrykowanych wykopalisk, oraz zorganizował kompromitującą ekspedycję karną do Korsyki.

Zdaje się, że nowy rząd przeprowadzi gruntowny remont paryskiej Surete.

Jedno jest podziwu godne we Francji, a mianowicie to, że przeciętny obywatel,

CZŁOWIEK Z ULICY,

ma prawo wglądu w działalność władz jest przytem sumiennie informowany przez dzienniki, które nie ulegają konfiskacie nawet wtedy, gdy — jak „Action Francaise" — umieszczają na gazecie nagłówek: „Precz ze złodziejami rządowymi", albo „Panowie ministrowie, jesteście zbrodniarzami"... Koniec końców każde łajdactwo zostaje napiętnowane, a Stawiscy zostają zdemaskowani. To, co się teraz dzieje we Francji nie dowodzi skorrumpowania narodu, tylko, przeciwnie, jego żywotności. Łajdactwa zdarzają się wszędzie — ale nie wszędzie „szary obywatel" ma możność piętnowania nadużyć.



KRWAWA ZAWIERUCHA W WIEDNIU.

U góry: Dom Marxa (w północnej części Wiednia), gdzie toczyła się morderczа walka. Część domu zbombardowana została przez artylerję. U dołu: młodzież szkolna współdziała w ustawianiu tramwaju na szynach, wykolejonego przez strajkujących.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.68, Gdańsk 173.000, Holandja 357.00, Londyn 26.93, Nowy Jork 5.36, Nowy Jork (kabel) 5.36½, Paryż 34.93, Szwajcarja 171.48, Stokholm 139.30, Włochy 46.68.

Tendencja słaba, zwłaszcza dla dewiz na Londyn, N. Jork, mocniejsza dla dewiz na Gdańsk i Holandję. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 5.38. Rubel złoty — 4.63. Dolar złoty — 8.95. Gram czystego złota — 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 209.40. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 209.00. Korona czechosłowacka — 21.50. Funt sterlingów — 26.93.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 42.00 — 41.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56.88 — 56.50 — 56.63 (odcinki po 500 dol.) 57.25 — 57.00 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 108.50; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.50 — 53.25; 5 proc. konwersyjna 57.00; 6 proc. poż. dolarowa 66.25 (w proc.).

Akcje: B. Polski 85.75 — 85.50; Starachowice 10.45 — 10.40.

Kto zaopiekuje się „Perełką" Gorgonowej?

Marjawitki ani Zaremba nie chcą jej przyjąć.

BYDGOSZCZ, 14.2. Sprawa Gorgonowej, która powoli zanika w pamięci ogółu, ustępując miejsca nowym zagadkom kryminalnym, jakie niosą burzliwe fale życia, występuje znów na widownię w związku z niepewnemi losami swej córeczki „Perełki", dawnej „Kropelki" córeczki niefortunnej bohaterki tragedji w Brzuchowicach.

Regulamin więzienny zawiera wyraźny przepis, że dziecko może być poza kratami karmione przez matkę tylko do 10 miesięcy. W praktyce oznacza to, że po upływie tego czasu dziecko nie może dzielić smutnego losu matki osadzonej w domu pokuty. Za niecałe dwa miesiące mija termin pobytu „Perełki" w więzieniu, to też cały Fordon zajmuje się dalszemi jej losami.

Gorgonowa jeszcze w końcu roku ubiegłego zwróciła się do przełożonej zakładu marjawitów w Płocku z prośbą o zabranie jej dziecka. Obecnie marjawitki nadesłały odpowiedź zdecydowanie odmowną.

Niezależnie od tego, naczelnik więzienia zwrócił się listownie do Zaremby, na którym w pierwszym rzędzie ciąży obowiązek roztoczenia opieki nad Perełką. Zaremba długi czas milczał. Wkońcu nadesłał odpowiedź, w której nie przyznaje się do ojcostwa. Cały list jego utrzymany w formie bardzo łagodnej, kończy się jednak niezwykle mocnym akordem:

— Niech dziecko wezmą ci, którzy chodzili z Gorgonową na tajemnicze schadzki.

Zaremba daje w tem sposób ostateczną odpowiedź w sprawie „Perełki".

Ponieważ wszystkie drogi zawiodły, naczelnik zastosuje zwykłą procedurę, zwróci się do instytucji społecznej. Prawdopodobnie „Perełką" zajmie się pomorskie starostwo krajowe, które ma ją umieścić w zakładzie dla niemowląt, o ile nie zgłosi się nikt z rodziny Gorgonowej.

Warto tu zanotować, że we Lwowie, po aresztowaniu Cybulskiego, oskarżonego o popełnienie mordu seksualnego w budce sprzedawcy tytoniu, pojawiły się pogłoski, że Cybulski wysoce interesował się sprawą Gorgonowej, że jeździł do Brzuchowic, a zaraz potem nawet począł to dowodzić, że to on jest... sprawcą mordu na Lusi Zarembiance! Oczywiście są to czcze domysły i poszukiwanie sensacji.

Trędowaty szofer

wrócił do kliniki.

WARSZAWA, 14.2. Jak donosiliśmy, do kliniki dermatologicznej zgłosił się Lejzor Eknajzer, zamieszkały przy ul. Nowolipki 43, u którego lekarze stwierdzili z całą pewnością objawy trądu. Eknajzer, dowiedziawszy się o swej chorobie, zbiegł z lecznicy i dopiero wczoraj popołudniu zjawił się powtórnie, oddając się do dyspozycji lekarzy.

Po powtórnem bardzo dokładnem i szczegółowem badaniu lekarze stwierdzili objawy trądu skórnego. Eknajzera umieszczono chwilowo w separatce w klinice na obserwacji. Prawdopodobnie już w najbliższych dniach będzie odesłany do specjalnej lecznicy dla chorych na trąd dr. Palbrocka, znajdującej się w Estonji.

Eknajzer urodził się w r. 1896 w Warszawie, jest szoferem z zawodu i przed kilkunastu laty wyjechał do Palestyny. Przez dłuższy czas przebywał w Jerozolimie, gdzie był kierowcą samochodu. Prawdopodobnie tam zaraził się trądem.

Przed 8 laty Eknajzer przyjechał do Warszawy i ożenił się z nauczycielką, o 3 lata od siebie młodszą, Szejwą Ruchlą. Małżeństwo doczekało się dwojga dzieci: chłopczyka i dziewczynki, które nie zdają sobie sprawy, jak bardzo ciężko chory jest ich ojciec, nie przerywają swych zajęć szkolnych, a po powrocie do domu bawią się wraz z innemi dziećmi.

DWA GŁOSY.

DYSKUSJE NA TEMAT GOSPODARCZEJ WSPÓŁCZESNOŚCI.

Na łamach „ABC“ b. minister skarbu J. Zdziechowski zamieścił rozważania na temat aktualnej sytuacji gospodarczej. Analizując ją pisze:

Sztywny jest budżet, bo stabilizuje się deficyt.

Sztywna jest waluta, bo jej parytet złoty dawno wziął rozbrat z parytetem gospodarczym.

Sztywne są ceny, bo ustabilizowana jest rozpiętość między rolnictwem i przemysłem.

Sztywny jest dług, bo ustabilizowany jest zysk deflacyjny wierzyciela.

Sztywny jest podział dochodu społecznego, bo ustabilizował się niezdrowy przywilej kapitału nad pracą.

Gdzie szukać należy przyczyn tego usztywnienia?

1) W dotychczasowej niezdolności polityki gospodarczo - społecznej państwa znalezienia właściwych dróg organicznego zespolenia interesów państwa i społeczeństwa, 2) w grubej warstwie dogmatów, wytworzonych przez t. zw. klasy posiadające, a niezbędnych dla utrwalenia korzyści, wynikających z wszelkiej koncentracji kapitału.

Kryzys współczesny polega na tem, że i państwo, i kapitał zapomniały o owcy — szarym człowieku. **Wełna na owcach nie odrasta, a nowe owce, które się rodzą, są gatunku bez wełny.** W ten sposób rozwija się proces, który przekształca bezrobotnego i wykolejeńca z czegoś anormalnego i wyjątkowego na nowy typ gatunkowy.

Nożyce marki: liberalizm, etatyzm, kartel, holding, monopol, koncesja i t.p. — mają i będą miały coraz mniej do roboty.

Interes szarego człowieka musi się znaleźć na pierwszem miejscu, bo państwo zobaczy, że jego własna siła polegać może tylko na zespoleniu interesu narodu i państwa, a kapitał odczuje niebawem, że struny są dawno przeciągnięte.

Szary człowiek nietylko bywa głodny fizycznie, **trawi go głód w szerszem znaczeniu, głód spokoju, głód trwałej pracy, głód wiary w lepsze jutro, głód celu, głód idei.** Wchodzą tu w grę nietylko przesłanki materjalne, ale i znacznie wyższe, moralnej natury. Koalicja sytych w znaczeniu nietylko dobrobytu fizycznego, ale i innych form obżarstwa, broni z natury rzeczy sztywnych form dzisiejszej gospodarki, jako namacalnego stanu posiadania.

Ale nie dadzą się one długo utrzymać.

Przeciwko sztywnym formom i sztywnym poziomom występować będzie coraz natarczywiej front głodnych, w szerokiem tego słowa znaczeniu, niosąc myśl twórczą nowego ładu gospodarczo - społecznego. Hasła prawa do dochodu z roli i pracy dla młodych pokoleń — będą musiały wywołać zasadnicze zmiany w polityce gospodarczej rządu i wycisnąć swe piętno na ustroju gospodarczym Polski.

Na powyższe wywody b. ministra skarbu Jerzego Zdziechowskiego odpowiada „Gazeta Polska“ piórem bodajże, b. ministra skarbu I. Matuszewskiego. Podkreślając „radykalizm“ p. Zdziechowskiego, autor na wstępie atakuje „sentymentalny radykalizm lewicy

> operujący wzniosłemi okrzykami o „sytych“ i „głodnych“, zapowiadający obalenie „zgniłego ustroju gospodarczego“ — nie przynosi nic na miejsce tego, co chce obalić. A jeśli przynosi, to środki, których działanie jest bądź wątpliwe, bądź wyraźnie absurdalne (jak np. program 40-godzinnego dnia pracy w przemyśle... który i tak pracuje 3 dni na tydzień). Cała siła frazesu sentymentalnie - radykalnego polega na głośnej negacji, ckliwym patosie i nieokreślonym programie.

W dalszym ciągu wywodów autor przyznaje słuszność niektórym tezom p. Zdziechowskiego, wypowiada się jednak za ostrożnem postępowaniem:

> ...zniżka sztywnych cen... Węgiel obniżono, cement obniżono, żelazo obniżono, cukier obniżono, nawozy sztuczne obniżono. Zamało? Zgoda. Ale należy zdawać sobie sprawę z trudności. Kluczową sztywną pozycję stanowi węgiel. Ale zniżka cen węgla, to stan zatrudnienia w Zagłębiach (gdyż zniżka to zamknięcie drogo produkujących kopalń) to sprawa eksportu, a więc bilansu płatniczego i Gdyni. Cenę węgla należy dalej zniżyć — oczywiście. Ale można to czynić tylko stopniowo — aby nie wywoływać wstrząsów zbyt ostrych, których ujemne skutki mogłyby być kosztowniejsze gospodarczo, niż pozorny zysk.

Publicysta z „Gazety Polskiej“ przyznaje słuszność uwagom wypowiedzianym przez p. Zdziechowskiego, dotyczących zmniejszenia budżetu, sztywnych cen i zadłużenia, nie zgadza się natomiast z tezą dotyczącą dewaluacji złotego, a w sprawie „niezdrowego przywileju kapitału nad pracą“ powiada w ten sposób:

> naszem zdaniem Polska nie jest krajem który mógłby pozwalać sobie na gospodarcze eksperymenty. Dlatego nie przesądzając dróg, po których pójdzie rozwój stosunków gospodarczych na świecie — uważamy, iż Polska może korzystać tylko z doświadczeń udanych i wypróbowanych, a tymczasem stosować te środki, których użycie nie wywołuje wątpliwości. Obowiązkiem naszym jest troskliwe pielęgnowanie istniejących wartości, nie niszczenie niczego i prowadzenie nieodzownej przebudowy w drodze ewolucyjnej. Tego bowiem wymaga w obecnym okresie coś ważniejszego, niż wszelkie sentymenty — interes Państwa.

Abstrahując od tego, czy publicysta z „Gazety Polskiej“ dobrze, czy źle zrozumiał myśl przewodnią p. Zdziechowskiego (zdaje się, że źle) na uwagę zasługuje trzeźwy pogląd na zagadnienie gospodarcze, wypowiedziany na łamach półoficjalnego organu, a tak bardzo odbiegającego od poglądów społeczno-gospodarczych, wypowiadanych na łamach innych dzienników sanacyjnych, znajdujących nieraz praktyczny oddźwięk w życiu, ze szkodą dla gospodarstwa.

W ostatnich czasach zaobserwować można ożywienie w wymianach myśli czołowych publicystów i wybitnych ekonomistów - polityków na temat ustalenia nowych dróg ustroju gospodarczego państwa. Dwa powyższe głosy dobitnie charakteryzują to ożywienie, wynikające z nakazów dziejowej chwili.

Gdy na całym świecie dokonywują się doniosłe przeobrażenia, przedewszystkiem w płaszczyźnie gospodarczej, publicyści polscy, a za nimi polskie sfery gospodarcze, nie mogą pozostać biernymi świadkami epokowych wydarzeń. Wnioski muszą być wysnuwane i w praktyce urzeczywistniane.



Fragment z 24 godzinnego strajku w Paryżu. U góry: żywy łańcuch demonstrantów oczyszcza ulicę, za nim posuwa się olbrzymi pochód. U dołu: policja pilnuje porządku na poczcie, zabezpieczając urzędników przed terorem strajkujących.

Przed narodowym zlotem
HARCERZY POLSKICH.

W Warszawie odbyło się posiedzenie komendy narodowego zlotu harcerzy polskich, który połączony będzie ze zlotem skautów słowiańskich. Termin zlotu ustalony został ostatecznie na czas od 3 do 17 lipca 1935 r. Zlot odbędzie się bądź na terenach Rembertowa, bądź też na Podkarpaciu.

Ustalono, że zlot posiadać będzie przedewszystkiem charakter wychowawczy. Jako momenty propagandowe brane jest pod uwagę uroczyste otwarcie prawdopodobnie w obecności najwyższych dostojników państwowych, ponadto zaś przewidziana jest wystawa historyczna rozwoju harcerstwa polskiego.

Ponadto będzie to zlot jubileuszowy z okazji 25-lecia istnienia Związku harcerstwa polskiego. Podzielony będzie na dwie grupy: żeńską i męską, które posiadać będą oddzielne obozy. W każdym z tych obozów wyodrębniona będzie grupa polska i słowiańska.

Ogółem w zlocie weźmie udział około 15.000 harcerzy i harcerek polskich, około 3.000 skautów czeskosłowackich, jugosłowiańskich i bułgarskich, ponadto zaś przybędą prawdopodobnie goście z innych krajów w liczbie około 1000 harcerzy.

Komendantem zlotu męskiego będzie naczelnik harcerzy sędzia Olbromski, komendantką zaś obozu żeńskiego naczelniczka harcerek p. Wierzbiańska.

JAK AMERYKANIE WALCZĄ Z KRYZYSEM.
3 miljony dolarów na reklamę.

Słóweczko „kryzys“ nie wytrąca Amerykanina z równowagi. Pogodził się już z tem, że coś takiego istnieje, lecz obecność tego pojęcia **nie przyprawia go o ból głowy.** Wreszcie — pocóż istnieją środki i drogi, aby to nieszczęście, które zaraziło świat cały zmniejszać, lub nawet całkowicie unieszkodliwiać? I pod tym względem ciekawym dokumentem dla psychiki amerykańskiej jest statystyka, którą pragniemy pokrótce się zająć.

Statystyka dosyć sucha. Zestawienie, które może niektórych ludzi nawet nie zainteresuje. A jednak należałoby zwrócić na tę sprawę uwagę: **na sprawę amerykańskich kosztów reklamowych.** Oto np. pewien trust maszynowy wydał w ostatnim roku na cele propagandowe **3 miljony dolarów.** Z tego przypadło 2.800 tys. dol. na prasę, a tylko 200 tys. na plakaty, reklamy świetlne i t.d. Na drugiem miejscu znajduje się pewna fabryka mydeł (Levers Brothers), która poświęciła na reklamę **2 i pół miljona dolarów,** z czego tylko 50 tys. użyto na plakaty, **a resztę pochłonęły dzienniki amerykańskie.** Pewna fabryka samochodów wydała 2 miliony dolarów do czego są — coprawda wliczone wydatki na rysowników. Fabryka ta posiada **własne biuro rysownicze, zajmujące się tylko działalnością reklamową.** Istnieje w Ameryce jeszcze wielka ilość innych olbrzymich przedsiębiorstw, które conajmniej miljon wydały na reklamę.

Wogóle mimo ciężkich czasów **Amerykanie nie żałują pieniędzy na reklamę,** przyczem należy zauważyć, że niemal wyłącznie **posługują się reklamą dziennikarską.** Uważają oni, że ten sposób zachwalania swych produktów jest najracjonalniejszy i najskuteczniejszy. Obok plakatów i reklam świetlnych bowiem przechodzimy obojętnie, natomiast **ogłoszenia i inseraty w gazetach nigdy naogół nie uchodzą naszej uwagi.** A ponieważ Amerykanie najlepiej znają się na interesach i nie lubią wydawać pieniędzy na chybił trafił, trzeba uznać, iż **ta metoda reklamy jest istotnie najlepsza.**

Z DNIA

LOSY SEJMU I SENATU.

Poniedziałkowa „Depesza“ (Warszawa) przynosi wiadomości — pochodzące, jak pisze, z kół przywódców B.B. — o najbliższej przyszłości Sejmu i Senatu... Mianowicie rozeszły się pogłoski, jakoby zaraz po uchwaleniu Konstytucji (przewidywanem na 19 marca) miały być rozwiązane i Sejm i Senat. „Depesza“ zaprzecza tym pogłoskom.

> „Z ducha — pisze — nowej Konstytucji i poszczególnych jej postanowień wynika, iż Sejm może być rozwiązany niezależnie od Senatu, a skład Senatu może być w każdym czasie odnowiony na zarządzenie Prezydenta, niezależnie od Sejmu. Dlatego też projektuje się, iż w roku bieżącym po uchwaleniu Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej do Senatu, nastąpi rozwiązanie Senatu i rozpisanie nowych wyborów do izby senackiej. Sejm natomiast w składzie dotychczasowym będzie utrzymany i dopiero na jesieni 1935 roku zakończy normalnie swoją kadencję, rozpoczętą w r. 1930.
>
> Na odnośne zapytania, skierowane do czynników, kierujących blokiem rządowym otrzymano odpowiedź, iż rozwiązanie Sejmu nie jest planowane i że Sejm obecny zejdzie z areny publicznej naturalną śmiercią wskutek upływu kadencji. Dano natomiast do zrozumienia, iż nastąpi rozwiązanie Senatu i przeprowadzenie do izby senackiej wyborów na jesieni r. b. według nowej ordynacji wyborczej, która jeszcze w sesji bieżącej ma być wniesiona do parlamentu“.

NA EKRANIE.

Filmy o Polsce

W KINIE „ZEGŁĘBIE".

Mniejsza o to, czy przypadkowo, czy z rozmysłem kino „Zagłębie" wyświetla obecnie dwa filmy, propagujące dwa szczytowe momenty urody ziemi polskiej: góry i morze.

W filmie „Zamarłe echo" głównym bohaterem są Tatry z całą ich niebotyczną grozą i królewskim majestatem wirchów, pokrytych wiecznym śniegiem. Ludzie i ich sprawy to już rzecz drugorzędna, która się plącze czasem niewiadomo poco, a bywa, że niecierpliwi swą naiwnością w pomyśle scenarzysty.

Historja nader prosta: Marysia Liptowska, żona młodego górala Jaśka, spodobała się przystojnemu taternikowi Relińskiemu. Wyszedł z tego straszny dramat, w którym Marysia przypomina operową Halkę, tylko już ożenioną i matkę dwojga dzieci. Dzieci te urosną i staną się kiedyś przyjaciółmi syna Relińskiego a nawet córka Marysi Liptowskiej wyjdzie za niego zamąż.

Rola gór w tych nieskomplikowanych dziejach rodziny góralskiej i inteligenckiej jest istotna, bo to w górach rozgrywa się dramat Jaśka, Marysi i Relińskiego, w górach też po kilkunastu latach w chwili największego niebezpieczeństwa syn Relińskiego wyznaje swą miłość córce Marysinej — Hance.

Zdjęcia z Tatr są prześliczne i przynoszą zaszczyt zarówno dobremu smakowi jak i odwadze operatorów — taterników. Reżyserował Krzeptowski, który, okazało się, lepsze ma wyczucie humoru w filmie niż dramatu, dlatego też sceny humorystyczne w schronisku są bardzo dobre, a tragiczne momenty walki Jaśka z Relińskim i samobójstwo Marysi, wypadły nieco sztucznie, tembardziej, że Ankwiczówna w roli Marysi mało była góralką, jak znów Sieczko w roli Jaśka, dobry góral, ale za mało miał aktorskiej rutyny.

Tryumf więc odnoszą nie ludzie tylko góry.

Równie ważną część obecnego bardzo ciekawego programu stanowi film wyłącznie propagandowy p. t. „Nie damy ziemi". Film ten wykonała francuska firma „Natan-film". Chodzi tu o Pomorze, niesłusznie nazywane korytarzem. Chodzi o Gdynię i rezultat pracy rąk polskich.

Mądrze i z iście francuską lekkością przeprowadzona argumentacja filmowa o polskości Pomorza, o niezbędności morza dla gospodarstwa polskiego, o pracowitości ludu, o ofiarności narodu i jego zdecydowanej woli bronienia prastarej ziemi polskiej wywołuje na widowni kolosalne wrażenie, tem zapewne większe, że wszystkie te wspaniałości, napełniające dumą serce polskie, chwytane są przez objektyw obcego operatora, że w obcym języku mówi się o Polsce do całego świata.

Zdjęcia z Pomorza, Gdyni i Gdańska są nietylko piękne dlatego, że propagują polskość, ale nawet z czysto kinowego punktu widzenia są atrakcją pierwszorzędną, bo wzruszają i zaciekawiają niegorzej niż dobre sztuki filmowe. Ślubowanie morzu przez pułk kawalerji, dzieci — wielkie bogactwo narodu, robotnicy, idący na robotę do Gdyni, maszerujący oddział przysposobienia wojskowego kobiet, młodziutcy marynarze polscy, śpiewający „Nie damy ziemi" — to wysoce dramatyczne momenty, których napięciu uczuciowemu nie może dorównać film, zrobiony w atelier, choćby i najwyższej klasy.

Praca dla pracodawców

Co miesiąc wypełniać formularz do ubezpieczalni.

Pracodawcy, zatrudniający 4 i więcej pracowników, obowiązani są co miesiąc, najdalej do dnia 10 każdego miesiąca, zgłaszać do właściwej ubezpieczalni społecznej na odpowiednich formularzach (wykazach stanu zatrudnienia) wysokość zarobków i zmiany zarobków wszystkich zatrudnionych w ub. miesiącu pracowników, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia.

Wykazy stanu zatrudnienia za m. styczeń powinni byli pracodawcy przedłożyć ubezpieczalniom do dnia 10 b.m. Wraz z powyższemi wykazami każdy pracodawca powinien złożyć równocześnie deklaracje o wysokości przypadających do zapłaty składek na wszystkie rodzaje ubezpieczeń za zatrudnionych pracowników. Wykazy stanu zatrudnienia i deklaracje składek sporządza się oddzielnie dla robotników i oddzielnie dla pracowników umysłowych. Wzory formularzy wykazów i deklaracyj oraz pouczenia co do sposobu ich wypełniania wydają pracodawcom ubezpieczalnie społeczne.

Pracodawcy, zatrudniający mniej niż 4 pracowników nie są obowiązani sporządzać wykazów stanu zatrudnienia, a tylko zgłaszają ubezpieczalniom na odpowiednich formularzach indywidualne zmiany w stanie zatrudnienia i wysokości zarobków zatrudnionych pracowników. Również i te formularze wraz z pouczeniem wydają ubezpieczalnie pracodawcom.

Składki należne za miesiąc styczeń powinny być wpłacone do ubezpieczalni społecznej do dnia 10 lutego. Za składki, nieuiszczone w tym terminie, pobierane będą odsetki włoki w wysokości 1 proc. miesięcznie, przyczem każdy rozpoczęty miesiąc będzie liczony za pełny.

Wielki post.

W dniu wczorajszym, t. zw. Popielcu, rozpoczął się okres wielkiego postu. Jak każe zwyczaj, w wigilję Popielca urządzano na pożegnanie karnawału i powitanie postu „śledzika", bawiąc się wesoło i popierając wydatnie monopol spirytusowy. Najlepiej bawiła się ulica, gdzie ondacznie poubierane pary stanowiły atrakcję i przedmiot wesołości gawiedzi.

Wczoraj odbyły się we wszystkich kościołach nabożeństwa z kazaniami oraz posypywanie głów wiernych popiołem, celem przypomnienia im, że z prochu powstali i w proch się obrócą.

× **WALNE ZEBRANIE T-WA PRZYJACIÓŁ TEATRU W SOSNOWCU.** Zarząd TPT w Sosnowcu zawiadamia, że w poniedziałek dnia 5 marca nb. o godz. 8 w. w sali Magistratu m. Sosnowca odbędzie się walne zebranie członków TPT z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydjum zebrania, odczytanie protokułu poprzedniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu: a) z działalności, b) kasowe i c) komisji rewizyjnej, budżet TPT na rok przyszły, uzupełniające wybory zarządu, komisji rewizyjnej, sądu T-wa i sekcyj TPT, wolne wnioski. (W myśl statutu wolne wnioski winny być złożone zarządowi na 8 dni przed walnem zebraniem).

× **SPROSTOWANIE.** Zebranie organizacyjne sekcji funduszu obrony morskiej przy L. M. i K. zwołane przez zarząd L. M. i K. w Dąbrowie odbędzie się w sali posiedzeń Rady miejskiej w czwartek, tj. dziś o godz. 7.30 wiecz., a nie w środę, jak to na podstawie błędnej informacji wczoraj podaliśmy.

× **ZAPOMOGI NA AKCJĘ LECZNICZO - ZAPOBIEGAWCZĄ.** Poszczególne urzędy wojewódzkie przygotowują obecnie wnioski do Ministerstwa opieki społecznej w sprawie uzyskania zapomóg na akcję leczniczo-zapobiegawczą. Zapomogi te przeznaczone będą na akcję leczniczo-zapobiegawczą w działach zwalczania gruźlicy, jaglicy, chorób wenerycznych, walki z alkoholizmem, oraz w działach ośrodków zdrowia i higjeny matki i dziecka.

× **CZAS OCHRONNY NA ZWIERZYNĘ.** Z dniem 15 bm. rozpoczyna się czas ochronny na zające-bielaki, oraz żbiki. W dnia 16 bm. rozpoczyna się czas ochronny na sarny-kozy, oraz łanie jeleni i danieli.

× **Z KOŁA PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W GOŁONOGU.** Zarząd Koła przyjaciół harcerstwa w Gołonogu zawiadamia, że w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 5.30 popoł. w lokalu szkoły powsz. nr. 2 w Gołonogu odbędzie się doroczne zebranie sprawozdawcze członków KPH. z następującym porządkiem: odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania, sprawozdanie z działalności zarządu, wybór nowego zarządu, wybór delegatów na zjazd oddziału i walny zjazd, wnioski.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** We wczorajszym numerze donieśliśmy o tajemniczym zgonie robotnika fabryki chemicznej „Elektryczność" w Ząbkowicach 22-letniego Kazimierza Szczubiała. Jak się okazało, młody robotnik poniósł śmierć wskutek uderzenia kołem rozpędowem.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

15 Czwartek	Dziś Faustyna męcz. Jutro Julijanny. Wschód słońca 6 m. 58. Zachód „ 16 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Nie damy ziemi". — „Zamarłe echo".
PALACE: Niepotrzebne dziecko.

BĘDZIN

APOLLO: „Król cyganów"
ŚWIATOWID: „Miłość węgierska".
NOWOŚCI: Prywatne życie Henryka VIII.

DĄBROWA

ARS: „Ostatnia carowa".
BAJKA: „Wyrok życia".

ZAWIERCIE

STELLA: „Kain i Artem".

× **NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.** W związku z odbywającą się na terenie Rzeczypospolitej zbiórką na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą dziś o godz. 19.30 w sali Magistratu sosnowieckiego odbędzie się zebranie organizacyjne Komitetu tego funduszu, na które oczekiwane jest przybycie licznych przedstawicieli społeczeństwa.

× **ZAPOWIEDŹ BUDOWY DRÓG.** Jak utrzymują sfery samorządowe, w roku bieżącym stan dróg w Zagłębiu, dzięki subwencjom Funduszu Pracy ma ulec znacznej poprawie, gdyż zarówno w miastach, jak i na terenie powiatu sporo odcinków drogowych ma otrzymać trwałą nawierzchnię, a mniej ożywione arterje kołowe będą szosowane. Ile w tych zapewnieniach jest prawdy, niedaleka przyszłość pokaże.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś po cenach najniższych (parter 1 zł., amfiteatr i galerja 50 gr.) świetna komedja M. Hemara p.t. „DWAJ PANOWIE B", która doskonałą grą aktorów, oryginalnemi i pomysłowemi dekoracjami, zdobyła sobie uznanie prasy, oraz na wszystkich przedstawieniach gorący poklask publiczności.

REPERTUAR

Czwartek dnia 15 b.m. o godz. 20.15 — „DWAJ PANOWIE B" po cenach najniższych. Ceny miejsc od 50 gr. do 1 złotego.

Piątek dnia 16 b.m. o godz. 16.30 „ZACZAROWANE KOŁO". Specjalne przedstawienie dla bezrobotnych zakupione przez magistrat miasta Sosnowca.

Piątek dnia 16 b.m. o godz. 20.15 „LEKARZ NA ROZDROŻU" po cenach najniższych. — Ceny miejsc od 50 gr. do 1 zł.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Czwartek 15 b.m. „Firma" o godz. 20 (premjera).

Sobota dnia 17 b.m. „Firma" o godz. 20.

Niedziela dnia 18 b.m. Akademja morska o godz. 11.

Niedziela dnia 18 b.m. „Załoga" godz. 16 dla Kom. Okr. Kl. Zw. Zaw. sprzedane.

Niedziela dnia 18 b.m. „Firma" o godz. 20.

× **PRZYGOTOWANIA DO SEZONU BUDOWLANEGO.** Jak słychać, cegielnie w Zagłębiu przygotowują się do większej produkcji w nadchodzącym sezonie, gdyż w związku z przeznaczeniem przez Bank Gospodarstwa Krajowego poważniejszych sum na ożywienie ruchu budowlanego, zwłaszcza budowę małych domków na terenie Zagłębia, spodziewane jest większe zapotrzebowanie cegły i w związku z tem czynione są przygotowania do intensywniejszej produkcji.

Iwar Kreuger
W TEATRZE SOSNOWIECKIM.

Teatr miejski przygotowuje ostatnią nowość scen polskich: sztukę autora głośnej „Freulein Doktor" J. Tepy p. „Ivar Kreuger", film sceniczny w 17 obrazach o słynnym królu zapałczanym. Premjera tej sztuki w teatrze Letnim w Warszawie odbyła się dnia 13 lutego, w Sosnowcu zaś odbędzie się 18 lutego — jest to w swoim rodzaju rekord, którym kierownictwo teatru udowadnia swoją dbałość o repertuar nowy i ciekawy. W podwójnej roli Ivara Kreugera i jego sobowtóra ukaże się świetny artysta naszego teatru, pamiętny kapitan z Koepenick p. Adam Mikołajewski. Reżyseruje sztukę dyr. E. Szafrański.

× **„JUBILEUSZÓWKA".** W pięknie udekorowanej sali Domu ludowego na Florze licznie zjawili się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, aby, popierając godny cel, spędzić w miłym nastroju ostatnie chwile karnawału na urządzonej przez Koło przyjaciół 30 ZDH zabawie. Nie zawiedziono się. Dobra orkiestra, bogato zaopatrzony bufet, atrakcje okolicznościowe, oraz sprężysta organizacja złożyły się na sympatyczną i piękną całość. Przy stolikach, stale przepełnionych, wznoszono toasty na cześć harcerstwo. Z miłej „jubileuszówki" wyniesiono jaknajlepsze wspomnienia wraz z satysfakcją spełnienia dobrego czynu.

× **WALNE ZEBRANIE EMERYTÓW KOLEJOWYCH.** Zarząd sekcji emerytalnej koła Sosnowiec zwołuje walne zebranie emerytów na dzień 19 bm. o godz. 2 popoł. w pierwszym, a o godz. 3 popoł. w drugim terminie bez względu na liczbę obecnych. Zebranie odbędzie się w lokalu sekcji przy ul. 3 Maja 14 w Sosnowcu.

× **KUPIEC Z BĘDZINA — PASEREM.** Policja śląska zlikwidowała szajkę złodziei, złożoną z matki i dwóch synów Czechów oraz Helmuta Ebacha, wszyscy z Katowic, która dokonała ostatnio na Śląsku trzech poważnych włamań. Aresztowano również Abrahama Kuźnickiego, kupca z Będzina (Kołłątaja 31) pod zarzutem paserstwa. W czasie rewizji w mieszkaniach aresztowanych znaleziono wiele rzeczy pochodzących z włamań.

× **OKRADLI JĄ W POCIĄGU.** W czasie jazdy pociągiem na przestrzeni z Sosnowca do Katowic skradziono Langerowej Heli z Sosnowca portmonetkę, zawierającą 16 zł., złoty pierścień z brylantem w platynowej oprawie, los lor. państw. nr. 62543, bilet kolejowy tygodniowy z Sosnowca do Katowic, zaświadczenie kolejowe, łącznej wartości 1030 zł.

× **POSZUKIWANY ZŁODZIEJ SIEDZI W WIĘZIENIU.** P. Wiktorji Grosskowej w Czeladzi (Bytomska 9) skradziono ze strychu bieliznę, o czem zameldowała policji. Ustalono, że kradzieży dokonał niejaki Stanisław Bielecki (Bozowa 5). Kiedy jednak policja chciała go aresztować okazało się, że Bielecki znajduje się w więzieniu.

× **KRADZIONE PALTO SPRZEDAŁ BRATU.** P. Wł. Piekorzowi z Piasków w czasie zabawy skradziono palto. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że kradzieży dokonał Władysław Parzuch, który palto sprzedał bratu Józefowi, zam. w Sosnowcu, ul. Dandowska 78, za 5 zł.

× **POŻYCZYŁ PALTA ZŁODZIEJOWI.** P. Maksymiljan Górski z Czeladzi (Nowopogońska 17) znany jest jako człowiek nadzwyczaj uczynny, to też kiedy sąsiad jego Józef Kosmala zwrócił się do niego z prośbą o pożyczenie mu palta, nie odmówił. Palta już jednak więcej nie widział, ponieważ Kosmala uciekł w pożyczonym palcie.

× **SŁUŻĄCY ZŁODZIEJEM.** P. Roman Nieszporek z Czeladzi (Rzeczna) zameldował o kradzieży butów, ubrania, noży i maszynki. Kradzieży dokonał służący Stefan Obuch, którego aresztowano.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj wskutek wadliwej konstrukcji komina, powstał pożar w posesji Heleny Heine w Dąbrowie (Kościuszki 21). Ogień został stłumiony w zarodku przez przechodniów. Straty niewielkie.

× **KRADZIEŻE.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy dostali się do lokalu szkoły powszechnej przy ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu, po otwarciu drzwi wejściowych podrobionym kluczem. Złodzieje pootwierali szuflady biurek, łupem ich jednak padły zaledwie dwie żarówki, wartości 8 zł.

Z mieszkania Stefanji Kołacz w Sosnowcu (Rybna 23) nieznani sprawcy skradli podczas nieobecności domowników zegarek i garderobę.

Esterze Gutmanowej, zamieszkałej w Będzinie przy ul. Rybnej 2, nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni w jednym ze sklepów w Czeladzi portmonetkę z zawartością 22 zł.

O zwiększenie wydobycia i konsumcji
krajowych rud żelaznych.

W związku z zapoczątkowaną przez Izbę sosnowiecką akcją **opracowania planu zwiększenia konsumcji i wydobycia rud polskich, odbyło się w Izbie sosnowieckiej w dniu 15 b.m. posiedzenie komisji** — wyłonionej na poprzedniem posiedzeniu **sekcji kopalnictwa rud żelaznych** przy komitecie popierania wytwórczości krajowej — **w obecności dr. Czesława Kuźniara**, naczelnika Wydziału kruszcowego w państwowym instytucie geologicznym w Warszawie, oraz 8 członków tejże komisji. Konferencji przewodniczył inż. Nitsch.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i zaznajomieniu obecnych przez konsulenta technicznego Izby inż. Br. Rzeczkowskiego z programem zadań komisji, **rozwinęła się b. obszerna dyskusja**, w której omówiono szczegółowo **dzisiejszy stan krajowego kopalnictwa rud żelaznych.**

Przedewszystkiem zebrani jednogłośnie uznali konieczność **prowadzenia akcji zwiększenia wydobycia i konsumcji krajowych rud żelaznych przez Izbę** przemysłowo-handlową w Sosnowcu, na terenie działalności której, znajduje się przeważna część czynnych **kopalń** rud żelaznych w Polsce.

W dalszym ciągu obrad komisja ustaliła szczegółowy program wstępnych prac, **który powinien obejmować następujące działy: 1) inwentaryzację zasobów rud żelaznych w Polsce, oraz 2) bezpośrednio związaną z tem kwestję poszukiwania nowych złóż.**

Dotychczas bowiem brak jest dokładnych i ścisłych materjałów co do istniejących zasobów tak w złożach, badanych przez państwowy Instytut geologiczny i Towarzystwo wojenno techniczne w Warszawie, jak też i w nadaniach, będących w posiadaniu poszczególnych prywatnych kopalń, hut i przedsiębiorstw.

Opracowanie p. 1 powierzono podkomisji w osobach pp. inż. Borkowskiego, inż. Kontkiewicza i inż. Zbyszewskiego, przyczem materjały do prac powyższej podkomisji zostaną zebrane przez Izbę przemysłowo-handlową w Sosnowcu w drodze ankiety.

3) **Opracowanie statystyki, jakie ilości rud krajowych oraz jakie gatunki** (z uwzględnieniem ich składu chemicznego) **były w ostatnich latach zużywane przez hutnictwo krajowe.** Kwestja ta będzie bowiem nieodzowną do

4) **Ustalenia, jakie i ile rud krajowych może być używanych w przyszłości w wielkich piecach.**

Przeprowadzenie prac ad 3) i 4) powierzono podkomisji w składzie pp. inż. Nitscha, inż. Holewińskiego i Włodasza.

5) Opracowanie materjałów, jakie **ulgi winny być udzielone kopalnictwu rud żelaznych,** przyczem kwestję odpowiednich ulg komisja uznała jako **najważniejszą** dla poparcia krajowego kopalnictwa i umożliwienia mu eksploatacji oraz zbytu rud w hutach krajowych.

Między innemi uznano za konieczne **poczynienie starań u władz kolejowych o przywrócenie ulgowej taryfy kolejowej na przewóz rudy o zawartości 55 proc. żelaza i mniej,** jaka była stosowaną do dnia 31-go grudnia 1933 r.

Ochrona tajemnic chorego.
Kiedy lekarzowi wolno ją ujawnić.

Zachowanie zawodowej tajemnicy przez lekarza, któremu pacjent **zwierza się otwarcie bez zastrzeżeń ze swą chorobą,** jest sprawą niepoślednniej wagi. Tylko wówczas może pacjent **mieć zaufanie** do lekarza, jeżeli jest pewny, że tak wszystko, co sam mu powierzy, jak i to, co lekarz stwierdzi przy badaniu, **pozostanie w absolutnej tajemnicy** i bez jego zgody nie dojdzie do niczyjej wiadomości. Z tego względu **ustawa szczególniejszy kładzie nacisk na dyskrecję lekarzy, a lekarze,** nie dochowujący tej tajemnicy, mogą być pociągani do surowej odpowiedzialności, jak kara więzienia, odszkodowanie, utrata dyplomu i t. p.

Taka ochrona tajemnicy pacjenta jest niewątpliwie bardzo potrzebna. Jednakowoż zachodzi pytanie, czy w niektórych wypadkach **lekarz nie ma prawa, a nawet obowiązku ujawnienia tej tajemnicy?** Ustawa dopuszcza te możliwości mówiąc, że **lekarz może być karany za „nieprawne ujawnienie" choroby pacjenta.** Chodzi jednak o rozróżnienie wypadków prawnego lub nieprawnego ujawnienia takiej tajemnicy. Do pierwszej kategorji **należy sprawa chorób zakaźnych.** Specjalne przepisy bowiem nakazują lekarzowi **donoszenie do Urzędów zdrowia o takich chorobach.** Niemniej nie obowiązuje lekarza tajemnica, jeśli sam chory go od niej zwolni.

Istnieje jednak cały szereg wypadków, w których trudno jest rozgraniczyć pojęcie prawnego lub nieprawnego ujawnienia choroby. Wprawdzie ustawodawstwo powiada, że **obowiązek dyskrecji lekarskiej ustaje,** gdy są zagrożone interesy zdrowotne czy to ogółu, czy też otoczenia chorego, określenie to jednak jest zbyt ogólnikowe, a w praktyce interpretowane czasami paradoksalnie.

Tak np. bywa dotychczas przestrzegana zasada, że **lekarz nie ma prawa zdradzić choroby pacjenta przed osobą, która ma wstąpić z nim w związki małżeńskie, względnie przed jej rodziną.** Tak więc chory na otwartą gruźlicę, raka lub inną niebezpieczną chorobę, może poślubić **osobę zdrową i niewiedzącą o jego** stanie. Lekarzowi bowiem w tym wypadku **przysługuje tylko głos doradczy,** to znaczy, że może i powinien starać się nakłonić pacjenta do zerwania narzeczeństwa.

To przestrzeganie dyskrecji, gdzie chodzi o całe życie drugiej osoby, związanej nierozerwalnym węzłem małżeńskim, a także o przyszłość dzieci, **nie pokrywa się z założeniami ustawowemi.** Istnieje obecnie tendencja **do rozszerzenia pod tym względem kompetencji lekarza, względnie o zaprowadzenie obowiązkowych badań osób mających zawrzeć małżeństwo.**

Natomiast w myśl polskiej ustawy lekarze z obowiązku **zawiadamiają pracodawców o chorobach wenerycznych,** odkrytych u służby domowej a zwłaszcza u piastunek i bon, mających **opiekę nad dziećmi.**

Pozatem jednak bardzo wiele jeszcze zagadnień pozostaje do rozstrzygnięcia, jak np. **czy lekarz jest obowiązany i uprawniony do wyjawienia rodzaju choroby pacjenta wobec zarządów ubezpieczalni,** wobec władz śledczych sądowych, podatkowych i t.p. Ponieważ kwestje te mają pierwszorzędne znaczenie tak dla zdrowia społeczeństwa, jakoteż dla stosunków prawnych, okazuje się piekąca potrzeba jasnego sprecyzowania odnośnych rozporządzeń ustawy.

60-letnia dzielna kobieta
przepędziła uzbrojonych bandytów.

Późno wieczorem w dniu 12 b.m. **do mieszkania małżonków Franciszka i Marjanny Knap,** zamieszkałych samotnie we własnej chacie w Dłużcu pod Wolbromiem usiłowali wejść drzwiami jacyś obcy ludzie.

Ponieważ Knapowie drzwi zatarasowali od wewnątrz, **napastnicy wtargnęli do mieszkania przez wyrwane siłą okno.** Było ich dwóch, jeden uzbrojony w fuzję myśliwską, a drugi w rurkę gumową. Żądali naturalnie pieniędzy, przyczem **uzbrojony w broń wycelował ją do Knapowej,** ponieważ ta okazywała największe niezadowolenie z wizyty niepożądanych gości. Wówczas **Knapowa** chwyciła za lufę fuzji i siłą **wyrwała broń z rąk napastnika,** poczem zamierzyła się na intruza; **drugi napastnik uderzył Knapową gumą kilka razy.**

Nie bacząc na bolesne razy gosposia krzycząc tak **okładała bandytów, że ci zbiegli przez okno, nic nie zabrawszy.**

Jak się okazało sprawców było 3-ch, z których **jeden czatował pod oknem.**

Należy zaznaczyć, że Knap ma 73 lata, a jego odważna małżonka 60.

Pościg za napastnikami zarządziła **policja.**

Ujęcie przemytników
W CZELADZI.

Wczoraj na ulicy w Czeladzi miejscowa policja zatrzymała dwóch podejrzanych osobników, którymi okazali się Feliks Urgacz i Stanisław Rychter, przemytnicy. Znaleziono przy nich około 300 sztuk pomarańcz, 6 kg. „Maggi“ i 2 kg. migdałów. Zatrzymanych wraz z przemytem odesłano od dyspozycji władz celnych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. X. X. Sprawa cokolwiek spóźniona, bowiem należałoby ją rozpocząć z Nowym Rokiem. Pozatem trudno mówić na ten temat, gdy nie znamy Pana.

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 15 LUTEGO 1934 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.55 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.05 — Muzyka. 12.30 — Wiadomości meteorologiczne. 12.35 — XV koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. W programie romantycy oraz muzyka polska. Słowo wstępne wypowie p. Stefan Natanson. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 — Koncert zespołu jazzowego Wiesława Wilkosza (Warszawa). 16.40 — Odczyt „Zdobycze prawne kobiet“ — wygł. p. Irena Szydłowska. 16.55 Muzyka. 17.15 — Red. Michał Orlicz: „Pojęcie i sens reżyserji teatralnej“. 17.30 — Słuchowisko p.t. „Słowacki w Szwajcarji“ Józefa Mayena. (W-wa). 19.05 — Rozmaitości. 19.10 — Mieczysław Mikuła: Feljeton sportowy. 19.25 — Odczyt z Warszawy. 19.40 — Komunikat śniegowy. 19.45 — Wiadomości sportowe. 20.00 — „Myśli wybrane“. 20.02 — Koncert popularny. 21.00 — Prof. Stanisław Ligoń odpowiada na listy. 21.15 — D. c. koncertu. 22.00 — Muzyka (płyty). 22.30 — Muzyka taneczna z dancingu „Adria“ w Warszawie.

SPORT.

WALNE ZEBRANIE O. Z. M.

Walne zebranie okręgowego Związku motocyklowego Śląsko-Dąbrowskiego Zagłębia zostało przesunięte ze względu na przyjazd delegata Polskiego Związku motocyklowego na niedzielę, to jest dnia 18 b.m. na godzinę dziesiątą i pół przed południem. Zebranie odbędzie się w lokalu Śląskiego Automobilklubu przy ulicy Stawowej pod nr. 10, drugie piętro w Katowicach.

W UZNANIU ZASŁUG.

W uznaniu zasług, długoletniej i gorliwej pracy dla dobra sportu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i w związku z koniecznem opuszczeniem Zagłębia — walne zgromadzenie Podokręgu przyznało p. Zygmuntowi Śliwoniowi godność członka honorowego Podokręgu.

Podobną uchwałę powzięło walne zgromadzenie kiel. O. Z. P. N., przyznając p. Śliwoniowi godność członka honorowego Okręgu.

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. P. N.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej, na którem mają być powzięte doniosłe uchwały w sprawie reorganizacji systemu rozgrywek piłkarskich (ligowych).

P.Z.P.N. liczy obecnie 59.762 piłkarzy zrzeszonych w 788 klubach. W roku 1933 przybyło ogółem 11.560 graczy — w tem w okręgu łódzkim 742.

CRACOVIA ZDOBYŁA PUHAR M. S. Z.

Zarząd Polskiego Zw. piłki nożnej zatwierdził na swem posiedzeniu wynik punktacji za rok 1933 w walce o nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez Ministerstwo spraw zagranicznych dla klubu, który wykaże się najlepszemi wynikami w meczach międzynarodowych w danym roku. Pierwsze miejsce za rok 1933 zdobyła Cracovia (13 punktów) przed Pogonią lwowską (12 pkt) i Czarnymi (5 punktów).

Cracovia miała za sobą zwycięstwa nad Hakoahem, Concordią i Bratisławą, nierozegraną z Floridsdorfem i przegraną b. D. F. C. Praga. Co do Pogoni, to pokonała ona Hakoah i belgijski Standard, a przegrała z łotewską Spartą.

MUZYK SZUKA MIESZKANIA.

Pan Dmuchowicz, flecista, szuka umeblowanego pokoju. Wreszcie znajduje dla siebie coś odpowiedniego. — Dla porządku uprzedza gospodynię:

— Proszę pani, ale pani nie będzie przeszkadzać moje zamiłowanie — ja mianowicie grywam na flecie...

— E, proszę pana, mamy sześcioro dzieci. Człowiek jest nawyczony do wszelkiego hałasu.

Tylko projekty są magistrackie
bo lasy olkuskie to własność prywatna.

W gabinecie p. starosty Gliszczyńskiego w Olkuszu, odbyła się konferencja przedstawicieli urzędu wojewódzkiego, t. j. naczelnika reform rolnych przy województwie Kieleckiem, p. Sosnowskiego, naczelnika wydziału samorządowego, d-ra Serafina i starosty p. Gliszczyńskiego — z przedstawicielami Magistratu m. Olkusza: pp. burmistrzem Majewskim i wiceburmistrzem Zbiegiem w obecności komisarza ziemskiego p. Cieszewskiego i adwokatów pp. Kańskiego i Ziołkowskiego.

Przedstawiciele województwa, zainteresowani zakrojonemi na amerykańską miarę projektami osiedlowemi burmistrza Majewskiego w Bukownie, zastanawiali się nad sposobami zrealizowania tego planu, o którym tak dużo się mówi od dłuższego czasu. Zainteresowanie władz jest tembardziej zrozumiałe, że bądź co bądź w dzisiejszych czasach kryzysowych jest to inwestycja bardzo poważna, i że Magistrat zwrócił się o pożyczkę na ten cel do Funduszu Pracy w wysokości 50 tys. zł.

Po szczegółowem zapoznaniu się ze sprawą, zainteresowani przyszli do przekonania, że starania Magistratu olkuskiego o pożyczkę, są conajmniej za... wczesne, okazuje się bowiem, że lasy olkuskie (o czem zresztą już pisaliśmy), są własnością obywateli tabelowych mieszczan olkuskich, a następnie Magistrat nie posiada planu regulacyjnego własności miejskich.

Wygląda to dosyć humorystycznie i przypomina żywo kawał Zagłoby z trylogji Sienkiewiczowskiej: p. Majewski, chciał sprzedawać parcele w Bukownie (1000 ha), choć to nie miejska własność.

Wszystkie te piękne projekty z domkami campingowemi, basenami i innemi kosztownościami mogą być zrealizowane, lecz nie wcześniej, jak po uzyskaniu tytułu własności przez Magistrat, przygotowaniu planów itp.

(Ko.)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Katastrofalny spadek wywozu świń.

Rok 1933 zaznaczył się olbrzymim spadkiem wywozu z Polski przetworów mięsnych i trzody chlewnej. Wywóz żywca zmalał ogromnie, gdyż wywieziono tylko 91.000 świń, gdy w 1932 r. wywóz wynosił 179 tysięcy, a w 1931 r. prawie 355 tysięcy. Porównując ilość wywiezioną w 1933 r. i w 1931 r. widzimy, że wywóz zeszłoroczny stanowił czwartą część wywozu z przed lat dwóch.

W jeszcze bardziej katastrofalny sposób spadł wywóz trzody chlewnej bitej, który w 1933 r. wynosił 19.000 sztuk, gdy w 1931 r. przekraczał 191 tysięcy. Wywóz ten stanowił w 1933 r. dziesiątą część wywozu z 1931 r., a więc zmalał o 90 proc.

Trochę lepiej przedstawia się sprawa wywozu bekonów. W przeliczeniu na sztuki świń wywieźliśmy bekonów w 1933 r. 727 tysięcy, gdy w 1931 r. wywóz bekonów wynosił 1.004 tysięcy sztuk świń. W tym dziale mamy więc zmniejszenie wywozu o 28 proc. Wywóz szynek zmalał zato prawie o połowę, gdyż w przeliczeniu na sztuki świń wynosił w 1933 r. tylko 84 tysiące, a w 1931 r. — 160 tysięcy.

Jedynie pomyślnie przedstawia się wywóz wędlin, których obliczając w sztukach świń, wywieźliśmy w 1933 roku 11 tysięcy, gdy poprzednio w 1931 r. — 5 tysięcy sztuk.

Ogólnie biorąc cały wywóz w 1933 r. przedstawił się w ilości 935 tysięcy sztuk świń. W 1931 r. wywóz ten wynosił 1.632.000 sztuk świń. Spadek wywozu stanowi więc olbrzymią liczbę prawie 700 tysięcy sztuk trzody chlewnej, czyli 44% mniej niż wywoziliśmy poprzednio. Wywóz trzody chlewnej żywej zmalał z powodu braku wysyłek do Austrji ponad kontyngent, oraz z powodu katastrofalnego spadku cen poniżej opłacalności. Wywóz bekonów i szynek został zahamowany z powodu reglamentacji przywozu w Anglji, która zaczyna zaopatrywać się w wyroby z dominjów. Z całego naszego eksportu w 1933 r. do Anglji wywieźliśmy 87%, do Austrji 10%, a resztę t.j. około 3% do innych krajów.

Kronika gospodarcza.

DODATNIE SALDO BILANSU HANDLOWEGO POLSKI. Według prowizorycznych obliczeń, bilans handlowy Polski za miesiąc styczeń r.b. posiada saldo dodatnie. Przywóz towarów do Polski wyniósł w styczniu 207.065 ton wartości 65.860.000 złotych. Wywóz wyniósł 1,321,412 ton wartości 81,785 tysięcy złotych. W ten sposób saldo dodatnie bilansu handlowego Polski za styczeń wynosi 15,925 tysięcy złotych.

ULGI PRZEWOZOWE NA MASZYNY ROLNICZE. Rewizja kolejowych taryf drobnicowych, przeprowadzona w roku ubiegłym zaliczyła maszyny rolnicze do pierwszej klasy taryfowej, a więc do klasy najdroższej. Tego rodzaju załatwienie sprawy stanowiło duże utrudnienie w obrocie maszynami rolniczemi. Wobec tego Ministerstwo komunikacji, uwzględniając postulaty Związku przemysłu metalowego, wydało zarządzenie, mocą którego przesyłki wszelkich maszyn rolniczych korzystają z trzeciej klasy taryfy drobnicowej.

OPŁATY PORTOWE W GDYNI. Port gdyński jest jednym z nielicznych portów europejskich posiadających administrację państwową. Ta forma zarządu w niektórych ważnych dziedzinach administracji nadzwyczaj usztywnia procedurę. Tak do niedawna było i z opłatami portowemi. Wskutek niemożności szybkiego wprowadzenia koniecznych zmian i ulg w taryfie opłat portowych, jakich wymagały aktualne potrzeby, port gdyński niejednokrotnie tracił ładunki na rzecz konkurencyjnych portów. Obecnie, na podstawie specjalnie uchwalonych uprawnień, zarząd portu gdyńskiego uzyskał możność łatwiejszego dostosowywania poszczególnych opłat portowych do bieżących konjunktur, tak jak to się dzieje w portach, zorganizowanych na zasadach handlowych. Nowe przepisy o opłatach portowych, uelastyczniając je, stwarzają lepsze warunki rozwoju dla młodego portu gdyńskiego.

WYSYŁANIE TOWARÓW PRZEZ GDYNIĘ. Izby przemysłowo - handlowe zwracają uwagę na konieczność ścisłego przestrzegania przez firmy spedycyjne przepisów przy wysyłaniu towarów przez Gdynię, w szczególności o ile chodzi o uzyskanie deklaracyj wywozowych oraz świadectw kompensacyjnych. Zazwyczaj zdarzają się następujące nieformalności: niezapisanie towaru do manifestu wywozowego statku, niewystawienie konosamentu, niedołączenie odpowiednich zaświadczeń kompensacyjnych, wreszcie — w niektórych wypadkach — niestosowanie się do wymogów wysyłania towarów w pewnym oznaczonym kierunku. Nieformalności te mogą wywołać kilkudniową zwłokę w urzędzie celnym w Gdyni.

ZATARGI CELNE. Polityka kontyngentowania przywozu, dodatków walutowych do ceł i reglamentacji obrotu dewizowego doprowadza do coraz to nowych nieporozumień i zatargów celnych. Tak więc Francja znajduje się w zatargu z Niemcami, Włochami i Anglją. Niemcy są w stanie beztraktatowym i wojny celnej z Finlandją. Hiszpanja i Urugwaj są w przededniu zatargu celnego na tle zakazu wwozu mięsa mrożonego do Hiszpanji. Urugwaj zawiadomił rząd hiszpański, że od dnia 1 marca obciążać będzie towary hiszpańskie dodatkiem do ceł w wysokości 50%, o ile traktat handlowy z roku zeszłego nie będzie do tego dnia ratyfikowany. Światowa polityka handlowa odbiega, jak widać, od zobowiązań, zawartych w t. zw. londyńskim „rozejmie celnym“, z którego zresztą wycofały się już dwadzieścia dwa państwa.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 6 do 12 b.m.: wołów — 43, buhajów — 61, krów — 645, jałówek — 89, świń — 1605, cieląt — 160, razem 2605 szt. zwierząt. Płacono w dniu 12 b.m. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę: Ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi od 0.85 do 1.05 zł.

KRONIKA ZAWIERCIA

Pobicie sekwestratora
PODCZAS URZĘDOWANIA.

Sekwestrator urzędu skarbowego w Zawierciu p. Piotr Gawlikowski udał się w tych dniach do mieszkania Szai Krakowskiej, celem dokonania zajęcia.

Przybyłego sekwestratora przyjęto niezbyt gościnnie, bowiem został on pobity przez właścicielkę mieszkania i jej brata.

Zawiadomiona o napaści na sekwestratora policja wszczęła dochodzenie, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

× **NOWA UMOWA ZBIOROWA.** Jak donieśliśmy pokrótce we wczorajszym numerze, pomiędzy dyrekcją fabryki szkła, dawniej Reich i S-ka a robotnikami zawarta została nowa umowa zbiorowa. Podpisanie umowy poprzedzone zostało licznemi konferencjami oraz interwencją inspektorów pracy p. J. Kowalskiego i inż. Pawłowskiego. Nowa umowa obniża płace robotników od 3 do 8% w zależności od wysokości uposażeń. Dzięki zatem obopólnemu porozumieniu, zatarg, który początkowo przedstawiał się dość poważnie, został zlikwidowany.

KRONIKA OLKUSZA

× **STOWARZYSZENIE WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W WOLBROMIU.** Onegdaj zorganizowane zostało stowarzyszenie więźniów politycznych na terenie Wolbromia i gminy Dłużec. Zarząd stanowią pp.: Jan Bratek — przewodniczący, Waw. Szczepankiewicz — sekretarz, Damazy Myszor — skarbnik.

× **NOWE WŁADZE CECHU SZEWSKIEGO W WOLBROMIU** ukonstytuowały się na niedzielnem zebraniu w Wolbromiu, jak następuje: Wincenty Strzałka — starszy cechu, Stanisław Gregorski — I zastępca, Marcin Bratek — II zastępca, członkowie pp.: Teofil Marchajski, Paweł Pietrus, Leon Osmęda, Franciszek Gardyła, zastępcy: pp. Wincenty Barczyk i Kryspjan Kulka. Na zebraniu przewodniczył p. Antoni Krzemień.

× **KRADZIEŻ WIEPRZA.** Onegdajszej nocy niewykryci sprawcy skradli wieprza, wartości 150 zł. na szkodę p. Jana Pyda, sekretarza gminny Kroczyce.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

PING - PONG — R. Jodłowski — Warszawa, 1934 r. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 1.20.

Ping - pong, czyli tennis stołowy jest sportem bardzo rozpowszechnionym zagranicą, u nas zaś niestety jest w zaniedbaniu — traktowany z pewnem lekceważeniem, raczej jako zwykła zabawa towarzyska. Ten tak bardzo pożyteczny i zajmujący sport wymaga u nas popularyzacji ze względu na jego zalety wychowawcze. Sport ten bowiem rozwija szybkość orjentacji, wytrzymałość i opanowanie nerwowe. Daje on dużo przyjemności oraz znaczne korzyści dla rozwoju fizycznego i umysłowego. To też dobrze się stało, że ukazała się broszura traktująca o tym sporcie pióra Ryszarda Jodłowskiego p.t. „PING-PONG“ Warszawa, 1934 r. Cena zł. 1.20. Autor po przedstawieniu w krótkim zarysie historji tego sportu omawia przybory do gry w ping-pong, zasady gry, jej technikę, grę podwójną, organizację turniejów oraz treningi. Procz tego zdobią liczne ilustracje. Stanowi ona tomik 29 Bibljoteczki sportowej Głównej księgarni Wojskowej.



MAŁŻEŃSTWO JAPOŃSKO-ABISYŃSKIE. Baronowa Nasako Kurodo (we środku) zaręczyła się z księciem Araja Abeba, bliskim krewnym władcy Abisynji, Ras Tafari, potomka najstarszej na świecie dynastji królewskiej.

Z CAŁEJ POLSKI

PRZYROST NATURALNY W POLSCE.

Według ostatnich obliczeń, przyrost naturalny ludności w Polsce w III kwartale r. ub. wynosił 112.502 osób, z czego 71.411 przypada na wyznanie rzymsko-katolickie, 14.351 na greko-katolickie, 16.786 na prawosławne, 1.494 na ewangelickie, 7.966 na mojżeszowe, oraz 112 na inne wyznania. Przyrost naturalny w Warszawie wynosił 585 osób, w województwie Warszawskiem 9.570, w Łódzkiem 6.894, w Kieleckiem 10.495, w Lubelskiem 9.180, w Białostockiem 5.835, w Wileńskiem 4.418, w Nowogródzkiem 4.753, w Poleskiem 5.594, w Wołyńskiem 9.622, w Poznańskiem 6.978, w Pomorskiem 4.609, w Śląskiem 4.417, w Krakowskiem 8.534, w Lwowskiem 10.971, w Stanisławowskiem 6.102, oraz w Tarnopolskiem 5.327 osób. Przyrost naturalny na 1000 mieszkańców wynosił 13.6, przyczem największy przyrost, mianowicie 16.1 przypada na województwa wschodnie.

SZPITAL DLA NARKOMANEK.

Niebawem zostanie uruchomiony nowy zakład leczniczy, przeznaczony wyłącznie dla narkomanek i alkoholiczek. Powstanie on w Godziejowie pod Poznaniem.

SKAZANIE KS. BACHOTY.

W Rzeszowie odbyła się rozprawa apelacyjna ks. Władysława Bachoty, b. proboszcza w Rakszawie, który został skazany przez sąd grodzki w Łańcucie na 7 miesięcy aresztu i 1000 zł. grzywny. Sąd drugiej instancji obniżył karę aresztu z 7 na 5 miesięcy, a wykonanie kary zawiesił na 4 lata.

NAIWNYCH NIE BRAKUJE.

O potężne zabobonu, tkwiącej po dzień dzisiejszy w niektórych sferach ludowych świadczy następujące zdarzenie. Niejaki Wojciech Zaremba, starzec 74-letni z Przybonowa, pow. Żywieckiego przyjeżdżał w ciągu kilku miesięcy w odwiedziny do swych znajomych Cholewów i począł w nich wmawiać, że posiada uszczęśliwiające zdolności czarodziejskie i potrafi on przy pomocy specjalnie przez siebie skonstruowanych instrumentów odpędzać od ludzi czary, które im przynoszą szkody. Cholewowie biadali wówczas nad stratą krowy, która im w tajemniczy sposób zaginęła, a wedle twierdzeń Zaremby, szkodę tę wywołały czary, którym on jest w stanie skutecznie zapobiegać. Cholewowie tak się tą „nauką" Zaremby przejęli, że poczęli stronić od ludzi, a sam Jan Cholewa przestał chodzić do pracy, wierząc, że czary Zaremby muszą się spełnić i zacznie mu się dobrze powodzić bez pracy. A ponieważ Zaremba stosował zasadę, że za naukę trzeba płacić, pobierał od Cholewów rozmaite kwoty i wiktuały. Gdy te ciągłe odwiedziny starca w domu Cholewów i ich niesamowity tryb życia wydały się podejrzane jednemu ze sąsiadów, zwrócił się do policji. Posterunkowy wkroczywszy do mieszkania Cholewów, zastał czarodzieja Zarembę klęczącego na środku pokoju i trzymającego w ręku jakąś szklaną zabawkę i pudełko z papierosów. Pudełko to wydawało głos podobny do głosu płaczącego dziecka, przyczem sam Zaremba udawał modlącego się, a przy nim w skupieniu nabożnem siedzieli Cholewowie, których właśnie w tym momencie miał Zaremba „odczarować", aby nigdy nie chorowali. Efekt był taki, że „czarodziejowi" Zarembie skonfiskowano „czarodziejskie narzędzia w postaci pewnej ilości wyschniętych ziół, figurki św. Antoniego, ukrytej w futerale, szklanej zabawki, oraz „płaczącego" pudełka, a ponieważ sprawa sama miała posmak najzwyklejszego oszustwa przeto skierowano ją do prokuratury.



RUINY ŚWIĄTYNI NIKE.

Według opinji rzeczoznawców świątynia Nike na Akropolu w Atenach, znajduje się w przededniu kompletnego rozsypania. Remont cennego zabytku kosztowałby conajmniej 2 miljony drachm.

Bezrobocie przed 2000 laty i dawniejszy postęp techniczny.

Najnowsze gruntowne historyczne badania czasów panowania cesarzów rzymskich wykazują, że klęska bezrobocia już przed 2000 lat była w imperjum rzymskiem źródłem słabości i upadku państwa. Nie zdołały zażegnać wtedy tej klęski nawet wielkie zabiegi najenergiczniejszych cesarzy. I my dzisiaj przeżywamy klęskę bezrobocia niebywałych rozmiarów. Zadziwiającą jest rzeczą, że właśnie w tych czasach bezrobocia mamy do zanotowania największe postępy techniki i organizacji życia gospodarczego, w następstwie których żywa praca człowieka stale traci na wartości i bywa zastępowana przez maszyny. W tem leży tragedja dzisiejszej ludzkości. Ciekawem jest, że już przed blisko 2000 lat w cesarstwie rzymskiem spotykała się ówczesna ludzkość z tą samą tragedją.

Świadczy o tem opis żywota cesarza Wespazjana pióra historyka-anegdocisty Swetoniusza, który przeważnie opierał się na aktach urzędowych i zapiskach ludzi wybitnych. Pisząc o wielkiej mądrości i hojności cesarza Wespazjana, Swetoniusz między innemi opowiada, że pewnego dnia zjawił się u cesarza inżynier, który złożył mu w hołdzie dokonany przez siebie wynalazek, przy którego pomocy można było za pośrednictwem specjalnej maszyny wciągnąć na Kapitol olbrzymie kamienne kolumny, zaoszczędzając wielką liczbę sił roboczych. Wespazjan podziękował inżynierowi i hojnie go obdarował, ale z wynalazku nigdy nie korzystał, bo, jak oświadczył inżynierowi, nie chciał pozbawiać ludności pracy i zarobku.

Tak więc już cesarz Wespazjan okazał wiele zrozumienia dla związków, łączących technikę z życiem gospodarczem, które szczególnie dzisiaj bardzo jaskrawie się uwypuklają. Z drugiej strony jednak trudnoby było dzisiaj naśladować w pełni przykład Wespazjana i radykalnie odrzucać postęp techniki. Prowadziłoby to do zniechęcenia wynalazczych umysłów, a ostatecznie do zastoju i cofania się całego naszego życia kulturalnego. Konflikt pomiędzy światem pracującym a postępami technicznemi czeka wciąż jeszcze na takie rozwiązanie, któreby mogłoby zapewnić większy dobrobyt i szczęście ludzkości.

RZECZY CIEKAWE

HONORARJUM DLA IBSENA.

Na pocztę główną w Oslo (Norwegja) nadszedł z Paryża list adresowany do „Monsieur Henrik Ibsen". Przypuszczano z początku, że jest to jakiś żart, ale na wszelki wypadek poczta postanowiła sprawdzić w Paryżu, o co chodzi, kto jest nadawcą listu. Sprawę wyświetlono rychło. Okazało się, iż pewien młody człowiek, który otrzymał niedawno posadę w dużem wydawnictwie paryskiem, nie wiedząc — najwidoczniej — nic o tem, że wielki poeta i pisarz umarł już w r. 1906, był przekonany, że jedna z nowel znanego mistrza nadaje się do przedruku w wydawanym przez firmę miesięczniku. Niedługo myśląc, napisał zatem list do Ibsena, w którym zapytuje autora, czy godzi się na przedrukowanie nowelki w miesięczniku paryskim, wzamian za honorarjum według taryfy praw autorskich Tableau.

LISTONOSZ NA SZCZUDŁACH.

Wyspę Zelandję, na której leży stolica Danji, Kopenhaga, dzieli od wysp Moen i Falster, dwóch większych z pośród Archipelagu wysepek — płytkie międzymorze. W przesmyku np. dzielącym od Zelandji wysepki Borgö i Faro głębokość nie przewyższa często metra. Niema tu przypływu ani odpływu, wieją natomiast często silne wiatry w jednym kierunku. W czasie wiatru poziom wody w cieśninie podnosi się do dwóch metrów. Wówczas listonosz obsługujący Borgö i Faro siada w łódź i zawozi pocztę. Gdy jednak wody opadają i poziom ich nie przewyższa jednego metra, przejazd w łodzi staje się niemożliwy. Listonosz przebywa wtedy cieśninę na szczudłach. Jest to jedyny w Europie wypadek użycia szczudeł nie w celu zabawy, lecz dla komunikacji pocztowej.

30 LAT ISTNIENIA SAMOLOTU.

Niedawno ubiegła 30-ta rocznica wzniesienia się Orville'a Wrighta na samolocie na wysokość... 3 metrów na przeciąg 10 sekund. „Lot" ten obejmował przestrzeń... 36 metrów w prostej linji. Dzisiaj loty trwają po kilkadziesiąt godzin bez przerwy i lądowania, a wysokość sięga 15 km. Porównanie tych tylko cyfr daje pojęcie o kolosalnym rozwoju i postępach awjacji.

WOJNA DROGO KOSZTUJE.

Dwadzieścia lat upłynęło od wybuchu wojny światowej, a Anglja płaci jeszcze emerytury i zasiłki inwalidzkie 1.107.000 osobom. Od r. 1918 wypłaciło na ten cel do ostatniej chwili ministerstwo skarbu olbrzymią sumę przeszło 1½ miljarda funtów.

MIECZ CARÓW W PAŁACU ZIMOWYM.

Przy rozbiórce ściany w jednym ze skrzydeł pałacu Zimowego w Leningradzie znaleziono wmurowaną kasetkę stalową. W kasetce znajdował się miecz Romanowych o rękojeści ozdobionej 36 brylantami. Miecz ten oddany został na przechowanie do muzeum Rewolucji. Na klindze widoczny jest napis: „Za cara, za ojczyznę, za wiarę".

ANASTAZJA DREWNOWSKA

AS W RĘKU NIKI

58

Wyraz oczu geometry powiedział mu wszystko. Niewątpliwie kochał Nikę i nie chciał prawdopodobnie wyrzec się swoich do niej pretensyj, może bardzo poważnych.

— Współczuję panu — ciągnął Wieliński. — Powiem panu szczerze, o co mi idzie. Jestem przyjacielem kapitana Szreniawy, narzeczonego panny Niki, i nie chciałbym, żeby ten skandal dostał się do wiadomości publicznej. Pan rozumie?

Ranny poruszył twierdząco powiekami.

— I ja nie chcę. Przebaczyłem jej — szepnął ledwie dosłyszalnie.

— Więc ją pan odtąd zostawi w spokoju? Nie będzie pan jej prześladował?

— Bóg z nią!

— Dziękuję panu — rzekł serdecznie Wieliński. — I winszuję. Ja pragnę tylko, żeby i mojemu przyjacielowi otworzyły się oczy.

Ranny nie odpowiedział. Patrzył w przestrzeń z wyrazem zadumy i rezygnacji. Gdy Wieliński go żegnał, szepnął z niespodziewanym humorem:

— Co to kobieta może, proszę pana! Będę miał pamiątkę do końca życia. Widać nie chciała, żebym o niej kiedy zapomniał. Nie wiem, czy mam ze dwa żebra całe. Dała mi nauczkę, oj dała!

— Ale że też... — zaczął Wieliński i umilkł. Zrozumiał nagle, skąd Nice strzelił do głowy taki pomysł. Wszak pochodziła ze środowiska, w którem tego rodzaju porachunki są na porządku dziennym.

Upewniwszy się od strony Marjana, pomyślał znów o Nice. Był jakiś niespokojny, że jeszcze coś knuje. Poszedł do willi „Pod Gwiazdą" i tu Asia poinformowała go, że siostra wyszła. Dokąd? Nie chciała powiedzieć. Wyszedł przed dom i tu spotkana znajoma powiedziała mu, że widziała ją przed paru minutami na tej i tej ścieżce. Podążył we wskazanym kierunku i niebawem zobaczył zdaleka szarą sylwetkę, zlewającą się niemal z tłem wieczornego krajobrazu. Uderzył się po czole.

— Idziesz, kochanie, na schadzkę ze swoimi bandytami — pomyślał. — Ano dobrze! Widzę, że mam węch.

Szedł za nią, trzymając się osłony krzaków. Nika przystawała chwilami, rozglądając się naokoło. Pomimo gwiaździstego nieba było dosyć ciemno, gdyż księżyc jeszcze nie wzeszedł. Po prawie godzinnym marszu, zaczęła schodzić ostrożnie po zboczu wąwozu, tak zamaskowanego wśród krzaków, że obcy człowiek, idąc tędy ciemną nocą, mógłby spaść z wysokości przynajmniej pięciu pięter. I nagle znikła Wielińskiemu z oczu. Zupełnie jakby się zapadła pod ziemię. Stanął osłupiały, rozglądając się naokoło. Nie wiedząc, w którą stronę się skierować i bojąc się wpaść w jakąś ukrytą dziurę, stał, czekając i nasłuchując. Niedługo czekał; po przeciwległej stronie wąwozu błysnęło w krzakach, na połowie wysokości zbocza, nikłe światełko, coś jak smużka z latarki elektrycznej. Błysnęło i zgasło. Spuścił się ostrożnie na dno i zaczął się wspinać ku zagadkowemu miejscu. Rad był, że lekki wietrzyk, szeleszczący wśród krzaków, maskował szelest jego ruchów. Niebawem usłyszał szmer głosów. Jeszcze jeden krok w górę i głosy uderzyły go bardzo wyraźnie. Wspierając się nogami o potężny nagi korzeń, i przytrzymując rękami krzewu, osłaniającego wejście do jaskini, natężył słuch. W ciemnościach burzyła się cicha gwałtowna sprzeczka. Szepty brzmiały jak dławione za gardło wrzaski. Dyszkant Niki wybijał się ostrą nutą na tle niskiego, gniewnego tła męskich głosów.

— Dwieście dam. Ani grosza więcej — syczała.

— Po sto na głowę — huczał dyskretnie męski głos.

— Dobrze — zaszemrał bardzo cicho drugi męski głos. — Nie chce panna Monika, to nie ale my stąd nie puścimy, tylko poślemy list do burżuja, żeby wykupił.

— Dobrze, dam — rzekła wreszcie Nika. — Ale oddajcie bilet.

— Oho! Zwabiła ofiarę na schadzkę biletem — zorjentował się błyskawicznie Wieliński.

— He! he! he! — zarechotał cichy chór. — Nie tacy my głupi!

Nika pociągnęła nosem i zaczęła chlipać zwyczajem swoich babek.

— Łajdaki! Tyleście już ze mnie wyciągnęli! I żebym ja choć była obca...

— Da panna Monika, czy nie?

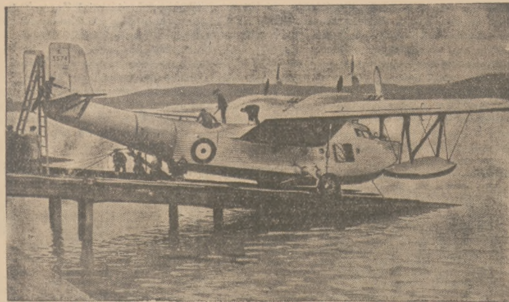
Westchnęła ciężko.

— Żeby was wszyscy djabli! Jutro przyniosę o tej samej porze.

D. c. n.



HUMOR ZAGRANICZNY.
Pojedynek, opowieść bez słów.



W stoczni hydroplanów w Rochester w Anglji, zbudowano nowy olbrzym powietrzny, mogący zabierać kilkanaście ton ciężaru: benzyny, ludzi, bagażu, poczty lub — bomb. Po specjalnym pomoście, hydroplan został stoczony do wody. Próbny lot wypadł zadawalająco.

NIEZBĘDNY PRZYRZĄD.

— Pani sąsiadko, proszę mi pożyczyć trzepaczki.

— Niestety, nie mogę. Mój mąż też jeszcze nie przyszedł do domu.

RZECZ OCZYWISTA.

— Umiesz pływać?
— Naturalnie...
— Gdzieś się tego nauczył?
— W wodzie...

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAZ

PLAC BUDOWLANY ogrodzony, narożny, pięknie położony na Pogoni, blisko przystanku tramwajowego o powierzchni 175 prętów, do sprzedania w całości lub częściowo z cegłą i wapnem. — Zgłoszenia do Administracji pod „Plac narożny". 981

POKARNAWAŁOWA wyprzedaż gotowych gorseletów, pasów i staniczków po niskich cenach. Duży dział pasów leczniczych — „Rozalja", Sosnowiec, Dęblińska 11. 1092

TOWARY pochodzące z masy upadłości (resztki bawełniane) oraz portfel różnych weksli sprzedam. Wiadomość w kancelarji adwokata Haliny Awrutin, Sosnowiec, Modrzejowska 24 od 4-ej do 6-ej popołudniu. 1091

PLAC narożny niewielki centrum pod duży dom dochodowy — tanio sprzedam. Zgłoszenia pod „Narożny". 1047

PIANINO zagraniczne, nowoczesne, krzyżowe, w doskonałym stanie, sprzedam okazyjnie Katowice, Słowackiego 18 m. 1. 1051

POSADY i PRACE

POTRZEBNY chłopiec na dokończenie praktyki do wędliniarni Sosnowiec, Warszawska 14 Koss. 1052

POTRZEBNA stenotypistka do udzielania lekcji stenografji. Zgłoszenia: Sosnowiec, 1-go Maja 14 (Biuro). 1046

DROBNE OGŁOSZENIA

PRZYJMUJĘ przepisywanie na maszynie — tanio. Sosnowiec, Sobieskiego 15. Pierzakowska. 1093

POTRZEBNY ślusarz do remontu i uruchomienia młota pneumatycznego. Zakłady Przemysłowe — Henryk Czechowski, Sosnowiec, ul. Leszno Nr. 5. 1095

LOKALE

OD ZARAZ do wynajęcia 3 pokojowe mieszkanie z komfortem, centralne ogrzewanie, stary dom w śródmieściu Sosnowca, tel. 5-82. 1099

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem wynajmę panu. Mościckiego 19 m. 11 parter od 12 do 5-ej. 1081

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINĘŁY kwity komornego, Kazimierz Szmigiel od pierwszego grudnia 1931 roku do pierwszego września 1932 roku, które unieważniam gospodarz Feliks Janeczek. 1098

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia Nr. 6334 zgubił Stefan Bentkowski. 1080

ROZNE

ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19. Poleca otomany, materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 7873

MEBLE otomany, materace, kozetki, tapczany własnego wyrobu na dogodnych warunkach polecają Bracia Antczak, Sosnowiec, Nowopogońska 17. 346

POSZUKUJE wspólnika współpracownika Handel Win towarów kolonjalnych Lepecki, Będzin, Kołłątaja 21. 1057

STĘSKNIONEMU Panu W. przesyła pozdrowienia Eugenja K.... 1094

URABIANIE NASTROJU.

Dyrektor teatru zapowiada: — Gaża zostanie dopiero jutro wypłacona!

— Panie dyrektorze, dlaczego nie dzisiaj: Potrzebujemy na gwałt pieniędzy!

— Nie, moi drodzy! Dzisiaj gramy poważny dramat, mielibyście za wesołe miny.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU.

W prowincjonalnem miasteczku zasiedział się w knajpie komendant policji i od wódeczki do wódeczki, od piwka do piwka — zwalczając dzielnie alkohol, niszczył go w głębinach swego żołądka.

O północy wchodzi policjant i woła:

— Spokój! Rozchodzić się! Godzina policyjna.

Nagle ujrzał komendanta, okazującego dalsze pragnienie.

Salutuje i mówi:

— Zdaje mi się, że zegarek mój śpieszy się o godzinę.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie. 3-go Maja 27

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]